

Dr hab. Dorota Koczanowicz, prof. UWr

Instytut Kulturoznawstwa

Uniwersytet Wrocławski

Recenzja dorobku naukowego dr. Roberta Dobrowolskiego w postępowaniu o nadanie stopnia doktora habilitowanego

W przygotowaniu niniejszej recenzji w przewodzie habilitacyjnym dr. Roberta Dobrowolskiego opieram się na podstawie przepisów ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (art. 219 ust. 1. pkt 2).

Robert Dobrowolski ukończył studia w Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, w Instytucie Filozofii, gdzie w 1996 roku zdobył tytuł magistra. Dalsza jego edukacja przebiegała na Uniwersytecie Wrocławskim. W 2002 roku na podstawie rozprawy, *Dzieło sztuki jako symbol i signum transcendencji*, otrzymał stopień doktora. Praca była napisana pod opieką prof. dr hab. Ryszarda Różanowskiego. Recenzentami byli prof. dr hab. Anna Jamroziakowa i prof. dr hab. Adam Chmielewski.

Od 2004 roku prowadził zajęcia na dwóch wrocławskich uczelniach (DSW i ASP), a w październiku 2011 roku został zatrudniony na stanowisku adiunkta w Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu.

W przewodzie habilitacyjnym dr Robert Dobrowolski jako osiągnięcie, o którym mowa w art. 219 ust. 1 pkt 2a Ustawy, wskazał dzieło opublikowane w całości, monografię zatytułowaną, *Ciało w estetyce nieświadomości* (Studia i Monografie Akademii Wychowania Fizycznego 2021). W recenzji koncentruję się na ocenie tej monografii, jak również innych osiągnięć naukowo-badawczych Habilitanta, „w szczególności dotyczących staży naukowych, grantów, publikacji powstałych w wyniku prowadzenia badań w więcej niż jednej jednostce

naukowej”, z uwzględnieniem działalności międzynarodowej, co ma razem stanowić znaczny wkład w dyscyplinę nauki o kulturze i religii.

Przedstawiona do oceny monografia składa się z trzech części, podzielonych na trzy podrozdziały. Towarzyszą im wprowadzenie, bibliografia i streszczenie w języku angielskim. Szkoda, że książka nie została opatrzona indeksem nazwisk, a także indeksem rzeczowym. Oba indeksy byłyby wyraźnie przydatne ze względu na wielopłaszczyznowy charakter książki.

Książka jest rozprawą interdyscyplinarną. Autor z dużym znanstwem porusza się po zakreślonym szeroko obszarze teorii. Przywołując różne tradycje filozoficzne, konsekwentnie dominującym punktem odniesienia czyni jednak psychoanalizę Jacquesa Lacana. Dr Dobrowolski wykazuje się też dużą erudycją, łącząc język teorii psychoanalitycznej i filozofii z analizami poezji, literatury i sztuki. Na świadków w przeprowadzanych dowodzeniach powołuje, między innymi: Céline'a, Kafkę, Prousta, Tołstoja, Dostojewskiego, Busona, Eliota, Jonze'a i Hitchcocka. Dr Dobrowolski przekonuje, że sztuka ma wartość epistemiczną, szczególnie przydatną w badaniu nieświadomości. „Bowiem [jak pisze] to w estetycznym doświadczeniu i w „mowie” sztuki – jej cielesnie odczuwanych intensywnościach – najpełniej dochodzi do głosu pierwotnie nieświadoma i psychofizyczna zarazem kondycja naszego losu” (s. 5). Przekonanie, że sztuka jest najlepszą formą komunikacji z nieświadomością Habilitant podziela między innymi z Sigmundem Freudem, który badając istotę geniusza Leonarda da Vinci, wnika w nią poprzez sztukę wielkiego artysty. W pracy, *Leonarda da Vinci wspomnienia z dzieciństwa*, Freud analizie poddaje wydarzenia z życia Leonarda, ale też cielesność postaci uwiecznionych na jego obrazach. Uśmiech Mona Lizy i inne cielesne symptomy, wpisane w ciała bohaterów obrazów, dają wgląd w skomplikowaną strukturę osobowości geniusza.

Sztuka jednak umożliwia dostęp nie tylko do indywidualnych idiosynkrazji, ale też do mechanizmów bardziej uniwersalnych, które, w odniesieniu do liryki, Theodor Adorno określa kategorią kolektywnych prądów podwodnych: „to właśnie prąd podwodny jest tym, co sprawia, że język jest medium, w którym podmiot staje się czymś więcej niż zaledwie podmiotem”¹. Podmiot liryczny koncentruje w sobie, trudne do wyrażenia w innym języku, pragnienia i potrzeby społeczeństwa swego czasu. Podobną moc, John Dewey, przypisuje wszystkim artystom, którzy obdarzeni są szczególną wrażliwością i umiejętnością kondensowania znaczeń rozproszonych w wielu doświadczeniach. Tak rozumiana sztuka pozwala przejść od pojedynczego losu do szerszych tendencji w kulturze, może tym samym stać się podstawą

¹ Theodor Adorno, *On lyric poetry and society*, w: Idem, *Notes to Literature, Volume One*, ed. R. Tedemann, trans. S. W. Nicholzen, Columbia University Press 1991, s. 45.

analiz kulturoznawczych. Uzasadniona zatem jest deklaracja Habilitanta, że jego książka to „kulturoznawczo zorientowane studia nad estetyką ciała” (autoreferat, s. 2).

Ciało w estetyce nieświadomości jest kolejną, interesującą odsłoną estetyki ciała i zaświadcza, że zwrot somatyczny w humanistyce znajduje wciąż nowe obszary dociekań. Książka analizuje modernistyczne i postmodernistyczne przejawy odcieleśnienia kultury i sztuki. Stawia tezę o zgubnym wpływie tych tendencji na kondycję podmiotu i wyraża nadzieję, że przestrzeń sztuki jest najlepszym miejscem do powtórnego zakorzenienia i odzyskania poczucia integralności. Aby „ukazać w jaki sposób owo ideologicznie sprokurowane ‘estetyczne’ odcieleśnienie przyczynia się do upośledzenia podmiotowości” (autoreferat, s. 3) korzysta z teorii psychoanalitycznych Lacana i Kristevy, uzupełnionych przez teorie estetyczne.

Dr Dobrowolski, w sposób konsekwentny, czasem niepozbawiony brawury intelektualnej, promuje konieczność szerszej obecności aktywnego, inteligentnego, świadomego ciała somaestetyki. Śmiałość interpretacyjna jest niezbędna, jeśli jak to czyni Habilitant, swoich tez dowodzi się w obszarze mało łaskawej dla cielesności teorii, jaką jest psychoanaliza lacanowska. W autoreferacie Habilitant deklaruje, że jego metodą jest somaestetycznie ukierunkowana psychoanaliza (autoreferat, s. 2). Dr Dobrowolski używa pojęcia „somaestetyki”, ale w książce nie wspomina o jego twórcy, Richardzie Shustermanie. Wprawdzie to pojęcie oderwało się od swego źródła, ale jeśli się jej traktuje jako główną kategorię, uważam że należy przynajmniej wspomnieć o jej genealogii, która wypływa z rozbudowanej teorii estetycznej Shustermana i wskazać zmianę, którą przynosi nowej jej użycie, ponieważ zapleczem teorii Shustermana nie jest psychoanaliza, ale amerykański pragmatyzm. Swoją drogą, osobnej analizy, może w kontekście koncepcji pomyłki freudowskiej, mogłaby dotyczyć obecność Shustermana w autoreferacie (s. 7) i jego nieobecność w książce.

Części pierwszą, zatytułowaną, *Anestetyka ciała i ciało estetyki*, otwiera opis i interpretacja obrazu Gustave’a Couberta z 1866 roku, *L’Origine du monde*. Tytuł ten w polskiej literaturze oddaje się zwykle jako *Pochodzenie świata* lub *Początek świata*. Dr Dobrowolski przyjmuje synonimiczny tytuł – *Źródła świata*. Poświęca mu sporo uwagi nie tyle ze względu na jego przełomowy w historii sztuki sposób prezentacji kobiecego ciała – pozbawiony alibi, osłony mitologicznej czy biblijnego uzasadnienia, lecz z uwagi na kontekst prezentacji. Obraz ten doskonale poddaje się obróbce psychoanalitycznej nie tylko dlatego, że to swoisty portret bez głowy i dzieło o potencjale kosmologicznym, ale kluczowy jest tu fakt, że ostatnim

prywatnym właścicielem skandalizującego przedstawienia był Lacan. Posługując się lacanowskim językiem, Habilitant odkrywa paralelne wątki pomiędzy teorią a doświadczeniem francuskiego myśliciela. Dla Habilitanta obraz ten, a właściwie sposób jego prezentacji przez Lacana, ukrycie go pod drewnianym panelem z rysunkiem surrealisty, André Massona, jest niezwykle symptomatyczne i stanowi podstawą do zakreślenia relacji i możliwych napięć pomiędzy językiem i obrazem, a także między językiem i cielesnością.

Na kolejnych stronach *Anestetyki ciała i ciała estetyki* autor omawia główne elementy zaplecza teoretycznego, które kształtowało sztukę modernistyczną i postmodernistyczną. Wnikliwa analiza prowadzona jest pod kątem relacji między myśleniem pojęciowym i zmysłowością, którą, w ogólnym sensie, autor wywodzi z koncepcji władzy sądzienia Immanuela Kanta.

Szczególnie warte uwagi i niepokojące wydają mu się te, anestetyczne rejestry sztuki i teorie kultury, które uciekając w abstrakcję i konceptualizm, „traciły z pola widzenia całe obszary pozajęzykowej aktywności symbolicznej” (autoreferat, s. 3). Śledząc ikonoklastyczne tendencje modernizmu, autor omawia, między innymi, krytykę auratycznej koncepcji sztuki (Walter Benjamin), niebezpieczeństwa wzrokocentrycznego ograniczenia kultury (Martin Jay), unifikujący koncept nowego człowieka (F.T. Marinetti). Przywołuje też eksperymenty artystyczne, które podważają konieczność zmysłowej formy sztuki (Sol LeWitt, Michael Craig-Martin, Yves Klein).

Dr Dobrowolski bada znieczulenie na estetyczne walory sztuki, ostatecznie dochodząc do wniosku, że całkowite odejście od sztuki doznaniowej jest w istocie niemożliwe (s. 35). To jednak nie rozwiązuje problemu. Kulturę współczesną opisywaną często przez pryzmat wzrokocentryzmu, nadmiaru obrazów i przesadnej koncentracji na cielesności, dr Dobrowolski przekonująco diagnozuje jako paradoksalnie głęboko ikonoklastyczną i odcieleśnioną. Wyparcie zmysłowego doświadczenia, w jego przekonaniu, prowadzi do kryzysu – poczucia utraty fundamentalnego oparcia i dezintegracji podmiotu. Jednym z celów książki jest uzupełnienie teorii anestetyki Wolfganga Welscha, który analizuje kulturę postmodernistyczną wskazując na napięcia między tym, co rzeczywiste a wirtualne oraz pomiędzy daleko idącą estetyzacją doświadczenia i towarzyszącym jej znieczuleniem na bodźce estetyczne. Dr Dobrowolski koncentruje się natomiast na konsekwencjach postępującej wirtualizacji naszego doświadczenia i jej konsekwencjach dla tożsamości współczesnego podmiotu. Ważnym wątkiem tej części jest problem podporządkowania ciała technologii, co w efekcie ma prowadzić do uległości i łatwego sterowania przez systemy ideologiczne. Podążając za książką Aleksandry Lemmy autor traktuje idee nadczłowieka modernizmu jako rodzaj fantazmatu

napędzanego logiką nieświadomości. Zdaniem Habilitanta w postmodernizmie następuje zwrot ku cielesności. Myśliciele tej orientacji rezygnują z fantazmatycznych uroszczeń do stworzenia nadczłowieka, przeciwstawiają się modernistycznej koncepcji przekształcenia ciała w kierunku uniwersalistycznej utopii. Jednak ciało nie odzyskuje swej pełnej podmiotowości. Jest ona kwestionowana, a nawet poddane zostaje w wątpliwość jego realne istnienie (symulakryczny charakter ciała, Jean Baudrillard). Podmiotowość ciała realizuje się więc w cyberprzestrzeni, gdzie paradoksalnie odcieleśnione ciało uzyskuje nową, wzniosłą egzystencję. Znaczącą figurą postmodernizmu jest, dla dr. Dobrowolskiego, postać hiphopowego tancerza, który w ekstazycznym tańcu przeżywa przyjemność fragmentaryczności istnienia. Konstatuje więc ten fragment stwierdzeniem: „Współczesny podmiot zdecydowanie lepiej czuje się w technologiczno-fantazyjnej skórze wirtualnego ciała” (s. 81). Oczywiście tendencja ta waloryzowana jest w pracy negatywnie. Postmodernizm negując modernistyczną utopię cielesności wpada w kolejną pułapkę zaniku podmiotowości. Omawiając film *Ona* habilitant pisze: „...jedynie realny dotyk Innego może zabić rany wyobcowania” (s. 80).

Dr Dobrowolski, odwołując się do źródłowego pojmowanie estetyki, do podstawowych procesów percepcji, odczuwania i świadomości, szczególną uwagę darzy zmysł wzroku. Poszukując enklaw zmysłowości w logocentrycznie zorientowanych teoriach, sam nie unika redukcjonizmu. Nie wypowiadając tego wprost, pozostaje w paradygmacie W.J.T. Mitchella i jego przekonania, że „człowiek jest istotą widzącą”². Traktując wzrok jako podstawowy zmysł poznawczy, niemalże pomija milczeniem pozostałe zmysły – słuch, dotyk i smak. Na przykład smak pojawia się w postaci kantowskiego sądu smaku jako metafora umiejętności oceny piękna. Nie zostaje jednak wyartykułowana cielesna, intymna relacja pomiędzy jednostką a światem realizowana poprzez zmysł smaku. We fragmentach poświęconych wizjom futurystycznego, nowego człowieka, dobrym uzupełnieniem byłby kulinarny manifest Filippa T. Marinettiego. *La cucina futurista* to przykład bezpośredniego połączenia sztuki, cielesności i praktyki politycznej. Nowa kuchnia miała służyć ukształtowaniu, fizycznym i mentalnym, nowoczesnego człowieka. Była jednym z narzędzi nakłaniających do rezygnacji z dużej części autonomii i poddania się totalizującej idei – całościowej przemiany społecznej. Marinetti, przygotowując bankiety futurystyczne, w sposób rewolucyjny wprowadzał też zmysł smaku w obręb sztuki.

Część druga książki, zatytułowana *Symboliczne, wyobrażeniowe, realne: ciało (Jacques Lacan)* Habilitant poświęca kontrowersjom wokół podmiotowego znaczenia cielesności w

² W.J.T. Mitchella, *Czego pragną obrazy?*, przeł. Ł. Zaremba, NCK, Warszawa 2013, s. 20.

psychoanalizie. Dr Dobrowolski pokazuje ewolucje poglądów Lacana, od logocentrycznego strukturalizmu, do uznania „znaczeniowości faktycznego ciała” (s. 9), która dochodzi do głosu na poziomie syntomów.

Rozdział ten kończy rozbudowana i dociekliwa interpretacja obrazu Velázquez, *Las Meninas*. To wybitne i niejednoznaczne dzieło przyciągało uwagę wielu interpretatorów. Należą do nich, między innymi Lacan i Michel Foucault. To właśnie te dwie interpretacje zestawia ze sobą Habilitant. Przyjmując za bardziej przekonującą wersję Lacana, dla którego obraz jest „oknem, przez które zagłąda do naszego wnętrza Spojrzenie realnego” (autoreferat, s. 9), dr Dobrowolski stara się wytknąć nieścisłości myśli autora *Słów i rzeczy*. W tym celu powołuje się nie tylko na argumenty Lacana, ale również przytacza zarzuty sformułowane przez Snydera i Cohena, mówiące o tym, że Foucault niewłaściwie odczytał siatkę linii wyznaczających perspektywę obrazu. Jego interpretację ma podważać to, że „Rzeczywisty punkt przecięcia się perspektywy nakreślony jest tak, jak gdyby autor spoglądał na odwzorowywaną rzeczywistość z ukosa; środek odwzorowania nie leży zatem na linii prostopadłej do lustra” (s. 114). Sam Habilitant, grupując swoje argumenty, wydaje się czasem swobodnie traktować fakty. Pisze na przykład, że widzimy malarza patrzącego ponad sztalugami (s.112). Tymczasem na obrazie nie widzimy wielości sztalug, tylko jedną i to tak dużą, że wyjrzenie sponad niej wymagałoby wejścia na drabinę. Artysta spogląda z boku, wyraźnie zainteresowany tym, co znajduje się przed nim. Podobnie czyni infantka. Patrzy przed siebie w stronę, gdzie prawdopodobnie stoi para królewska, a nie jak pisze dr Dobrowolski „Przechylona do tyłu, chce koniecznie zobaczyć, co kryje się na odwróconym obrazie” (s.128). Te nieścisłości jednak, podobnie jak u Foucaulta, nie wpływają na atrakcyjność i siłę interpretacyjną tego podrozdziału. Może nie otrzymujemy ostatecznego rozwiązania łamigłówek, ale na pewno interesującą, autorską analizę możliwości jej interpretacji.

Cześć trzecia książki, *Ciało abiektu (Julia Kristeva)*, wzorem poprzednich części, definiuje narzędzia teoretyczne, użyte do interpretacji dzieła sztuki. W tym wypadku koncepcyjne podłoże stanowi psychoanalityczna teoria *abiektu* i semanaliza Julii Kristevej, które, według Habilitanta, pogłębiają procesy ucieleśniania psychoanalizy. Habilitant używa ich do wieloaspektowej analizy prac dwóch artystek, Mary Kelly i Orlan. *Abiekt* odnosi się do sytuacji destabilizacji, do utraty poczucia pewności, określa coś uważanego za „nie na miejscu”. W wypadku ciała, destabilizacja może być, na przykład wynikiem choroby albo poczucia nieadekwatności wobec norm społeczno-kulturowych. Na początkowym etapie życia abiektualizacja jest mechanizmem budowania relacji z Matką.

Kelly, odnosząc się bezpośrednio do psychoanalizy, w serii artystycznych gestów, dokonuje autoanalizy siebie jako Matki w kategoriach "grozy", "miłości", "melancholii", co skutkuje tym, że jak sugeruje Dr Dobrowolski: „w spektakularny sposób wypada z roli konceptualnie wzniosłej artystki i prowokacyjnie podsuwa pod oczy męskiego widza wstrętą materię macierzyńskiego obiektu” (s. 11). Przy okazji interpretacji pracy Kelly, pojawiają się rozważania nad kulturowym statusem i pozycją kobiety. Podzielając opinię o konieczności dowartościowania, tego co stereotypowo przypisuje się w naszej kulturze kobiecie, nie godzę się z niektórymi wnioskami Habilitanta. Jako dyrektorka instytutu ze szczególną uwagą i rosnącym oporem czytałam akapit, otwierający część poświęconą Kelly, który przestrzega kobiety przed przejmowaniem pozycji zarezerwowanych przez system patriarchalny dla mężczyzn. (s. 159-60). Nie przestraszyła mnie i nie przekonała argumentacja, która prowadziła do konkluzji, że menadżerka, i pewnie analogicznie, choć nie wymieniona wprost, dyrektorka, na takim stanowisku traci resztki godności, które oferuje jej system patriarchalny, jeśli trzyma się wyznaczonych przez niego reguł. W moim przekonaniu podział patriarchalnych przywilejów nie prowadzi do marginalizacji i pozbawienia godności kobiet. Przeciwnie, to słuszna i sprawiedliwa strategia emancypacyjna, która buduje przestrzeń godności i niezależności, bez konieczności oczekiwania na zmianę, przypadkowej konfiguracji kultury, której emblematem jest teraz fallus. Habilitant proponuje, aby kobiety korzystały z „innego źródła człowieczeństwa” (s. 160) i zrezygnowały z podpowiedzi „fallicznego Narcyza” (s. 160). Niby daje wolność, ale w istocie mocno zaznacza jej granice. Rozwiązaniem wydaje się porzucenie, głęboko utrwalonego, dualistycznego wzorca kultury, który wybory i znaczenia przypisuje do sztywnego i nieadekwatnego do rzeczywistości podziału na dwie, skontrastowane płci, na rzecz wolności samostanowienia, każdej która sytuuje się pomiędzy. Taka perspektywa jest obecna, na przykład u Judith Butler. Sama Kristeva sprzyja takiemu postawieniu sprawy, kiedy namawia kobiety do rewolty i przekonuje, że sztuka wychodząc od pojedynczości, od mapowania indywidualnych granic, może przekształcać społeczeństwo, dzięki przekroczeniu historycznych form Symbolicznego.

Książka dr. Dobrowolskiego sytuuje się w nurcie nowej humanistyki, która Ryszard Nycz definiuje jako zestaw tych tropów myślenia, które odchodzą od zasad nowoczesnego poznania, które w centrum swoich celów stawia obiektywność, brak zaangażowania, neutralność i bezcielesność. Poznanie nowohumanistyczne natomiast opiera się na podkreśleniu zaangażowania, w tym mocno cielesnego uczestnictwa, jest ono traktowane jako proces spersonalizowany i aktywny. *Ciało w estetyce nieświadomości* z pewnością spełnia te założenia. Autor nie pozostaje na gruncie zdystansowanej analizy. Jest wyraźnie zaangażowany

w przedmiot rozprawy. Jego styl, bardzo emocjonalny, momentami patetyczny, paradoksalnie może niekiedy prowadzić do osłabienia siły przekonywania. Wiele sytuacji i doświadczeń dr Dobrowolski określa mianem traumatycznych, dramatycznych czy spektakularnych, nie stosując potrzebnej hierarchizacji zagrożenia i przeżywanych emocji. Tok argumentacji jest wspierany poprzez liczne metafory i przenośnie, co samo w sobie atrakcyjne, może jednak rozmywać sensy i utrudniać klarowne odczytanie intencji. Habilitant jest zbyt powściągliwy w robieniu przypisów, które ogranicza prawie wyłącznie do cytowań. Nie pomaga w dotarciu do źródeł również minimalistyczna bibliografia, również zawężona, jak sadzę, do dzieł cytowanych. Czytelniczka nie dostaje więc odnośników do wielu koncepcji przywołanych w pracy.

Podsumowując należy stwierdzić, że *Ciało w estetyce nieświadomości* to książka, która w bardzo nowatorski sposób podejmuje temat ciała i doświadczenia zmysłowego w perspektywie psychoanalizy lacanowskiej. Atutem książki jest sprawne łączenie teorii estetycznych z psychoanalitycznymi interpretacjami dzieł sztuki. Autor starannie przemyślał kompozycję rozprawy, wykazał się dużą erudycją i oryginalnym stylem narracji. Stąd przedstawione powyżej wnioski krytyczne, czy polemiki, ostatecznie nie kolidują z ogólnie pozytywną opinią o książce.

Ocena pozostałego dorobku

Habilitant w wykazie publikacji umieszcza 6 rozdziałów w monografiach, 16 artykułów w czasopiśmie. Zgodnie z bazą Google Scholar, publikacje dr. Dobrowolskiego były cytowane w 4 pracach naukowych, a indeks Hirscha wynosi 1. To dane z wykazu osiągnięć przedstawionego przez Habilitanta. Publikując w czasopiśmie z list ministerialnych i w punktowanych wydawnictwach łącznie zdobył 326 punktów. To punktacja, którą dr Dobrowolski podaje za Ośrodkiem Informacji Naukowej w Bibliotece Głównej AWF we Wrocławiu. W moim odczuciu to punktacja, która nie odzwierciedla rzeczywistych punktów, które należałoby przypisać dorobkowi Habilitanta i jest zdecydowanie na jego niekorzyść. Z analizy przedstawionej tabelki wynika, na przykład, że za monografie i rozdziały w monografiach przypisano mu 139 punktów, podczas gdy za książkę *Ciało w estetyce nieświadomości* należało przypisać 100 punktów (obecnie to 120 punktów), a za dwa rozdziały w monografiach z II poziomu listy ministerialnej Rodopi/Brill należy się 75 punktów, czyli jedynie za 3 pozycje, z 7 w tej kategorii, powinien dostać 250 punktów. Można przypuszczać,

że biblioteka AWF'u, gdzie dominuje dziedzina nauk medycznych i nauk o zdrowiu, nie do końca orientuje się w specyfice punktacji nauk humanistycznych.

Zainteresowania badawcze dr. Dobrowolskiego ogniskują się wokół dwóch głównych obszarów, które w korespondują ze sobą. Habilitant jest wierny estetyce i cielesności. Jego dorobek, choć może niezbyt obfity, jest spójny pod względem tematycznym i metodologicznym. Wśród publikacji znajdują się prace dotyczące praktyk artystycznych i kultury popularnej, wiele miejsca zajmuje też estetyka pragmatyczna, a szczególnie somaestetyka, z koncepcją ucieleśnionego doświadczenia. Ostatnie pole dociekań dr. Dobrowolskiego koncentruje się na ucieleśnionej podświadomości. Książkę, *Ciało w estetyce nieświadomości*, przedstawioną jako główne osiągnięcie w przewodzie habilitacyjnym, poprzedza seria publikacji, a także aktywność konferencyjna, które dowodzą, że książka jest wynikiem konsekwentnego procesu badawczego.

Dr Dobrowolski wygłosił 13 referatów na konferencjach krajowych i międzynarodowych. Szczególnie owocne okazało się wystąpienie w języku angielskim na międzynarodowej konferencji pragmatycznej, które zaowocowało wysoko punktowaną publikacją i cynowaniami. Pozostałe konferencje należy zaliczyć do konferencji ogólnopolskich, organizowanych przez różne instytucje naukowe, gdzie Habilitant miał okazję prezentować wyniki swoich badań na sesjach plenarnych i w sesjach równoległych. Nawet jeśli w tytule mają one określenie „międzynarodowa”, to referaty w języku polskim nie mogły być przedmiotem dyskusji w gronie międzynarodowym. Dr Dobrowolski otrzymywał też zaproszenia do wygłoszenia wykładów w ramach autorskich seminariów (prof. P. Dehnel, prof. M. Reut). Habilitant publikuje w języku polskim i angielskim. Jego publikacje w obu językach przechodziły z powodzeniem proces recenzyjny w prestiżowych, wysoko punktowanych czasopismach i renomowanych wydawnictwach. Należy tu wspomnieć choćby o dwóch artykułach w „Tekstach Drugich”, dwóch rozdziałach w monografiach Rodopi/Brill oraz w piśmie z Web of Science „Nursing Philosophy”. W jego naukowym dossier brak zagranicznych wyjazdów badawczych, staży naukowych czy kwerend bibliotecznych. Stąd, choć ilość publikacji i aktywność konferencyjna są w pełni zadowalające w kontekście wymogów procedury habilitacyjnej, zastrzeżenia może budzić zbyt lokalny charakter aktywności badawczej, choć nie dorobku publikacyjnego.

Nie można zbyt wysoko ocenić aktywności organizacyjnej Habilitanta. Deklaruje on pracę tylko w jednym Komitecie organizującym konferencje naukową i organizację dwóch sesji konferencyjnych. W wykazie osiągnięć nie znajdujemy też informacji o uzyskanych grantach,

tak wewnętrznych, jak i zewnętrznych oraz prac w instytucjach pozaakademickich, takich jak towarzystwa naukowe, rady czasopism itp.

Art. 219 ust. 3 Ustawy mówi o konieczności oceny „aktywności naukowej albo artystycznej realizowanej w więcej niż jednej uczelni, instytucji naukowej lub instytucji kultury, w szczególności zagranicznej”. Jak wspomniałam wyżej, w autoreferacie wprowadziłam nie ma informacji o pobytach badawczych na innych uczelniach niż AWF we Wrocławiu, ale Habilitant publikuje w wydawnictwach spoza własnej uczelni, w tym wydawnictwach z II poziomu listy ministerialnej oraz w uznanych pismach zagranicznych, uczestniczy w konferencjach, organizowanych przez polskie ośrodki badawcze oraz stale współpracuje z różnymi uczelniami w wymiarze dydaktyki. Od 2007 roku prowadzi zajęcia na wrocławskie ASP, a wcześniej uczył też w Dolnośląskiej Szkole Wyższej. Uważam więc, że można uznać to za wystarczającą aktywność.

Konkluzja

W konkluzji stwierdzam, że książka *Ciało w estetyce nieświadomości*, zgłoszona przez dr. Roberta Dobrowolskiego jako główne osiągnięcie w postępowaniu habilitacyjnym, może być uznana jako wkład w rozwój nauk o kulturze i religii, zaś jego pozostała aktywność naukowa, w sposób zadowalający, spełnia wymogi Ustawy, dlatego, z pełnym przekonaniem, wnioskuję o nadanie dr. Robertowi Dobrowolskiemu stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie nauk humanistycznych, w dyscyplinie nauki o kulturze i religii.

A. Kowalczyk